

Sprawozdanie z działalności wspinaczkowej Masyw Mont Blanc, Alpy lato 2016

1. Termin

26.09.2016 – 08.10.2016

2. Uczestnicy

- Krzysztof Jendrysik, Wrocławski Klub Wysokogórski
- Jacek Kaim, Wrocławski Klub Wysokogórski

3. Kraj, miejscowość i cel wyjazdu

- Francja, Masyw Mont Blanc
- Celem wyjazdu była działalność wspinaczkowa w masywie Mont Blanc. Wyjazd miał charakter sportowo – unifikacyjny

4. Relacja

Tegoroczny wyjazd w Alpy latem długo stał pod znakiem zapytania - po kilku zmianach dat i założeń ostatecznie udało nam się wyjechać dopiero na początku października.

Sztywny termin oraz skład zespołu określiły jednocześnie charakter wyjazdu: zmiana warunków (spadek temperatur, pierwsze opady śniegu) oraz niewielkie doświadczenie alpejskie Krzyśka narzuciły bardziej zachowawczy dobór celów.

Działalność wspinaczkową rozpoczęliśmy 27 października od wieczornego podejścia w okolice górnej stacji kolejki *Montenvers* (nieczynnej z powodu remontu) by po noclegu następnego dnia po południu dotrzeć w okolice schroniska *Envers*. Tego samego dnia (28.X) zrobiliśmy jeszcze krótką, 5 wyciągową drogę: *Le petit Nicolas*

Następnego dnia ok. 8 rano zameldowaliśmy się na początku drogi *Bienvenue au Georges V*. Pierwszy wyciąg, ze względu na temperaturę oscylującą w okolicach zera, okazał się być wyzwaniem dla skostniałych palców. Na szczęście wkrótce ścianę oświetliło słońce i pierwsze cztery wyciągi udało się pokonać bardzo sprawnie.



Fot. 1 Pierwsze wyciągi w słońcu

Następną część drogi to prowadzenia Krzyśka, który na 7 wyciągu niechcący dodaje swoją kombinację wyprowadzając nas z linii drogi. Na szczęście na właściwą linię udaje nam się wrócić eksponowanym, ale kruchym trawersem.



Fot. 2 Krzysiek na prowadzeniu

Kolejne wyciągi pokonujemy dosyć sprawnie i o 14:00 kończymy drogę.



Fot. 3 Na szczycie

Zjazdami wracamy do podstawy ściany i dalej na biwak.

Prognoza na następne półtorej doby jest bardzo dobra więc jako następny cel obieramy rzadko chodzoną *Voie normale* na *Aiguille de Roc*.

Wspinanie rozpoczynamy po godzinie ósmej od pokonania sporych rozmiarów szczeliny brzeżnej.

Mimo niezbyt zachęcającego wyglądu szczelina nie sprawia jednak większych problemów i już wkrótce, po zdjęciu raków, rozpoczynamy wspinanie czysto skalne.



Fot 4. Na stanowisku w początkowej części drogi. W tle pozostałości schronu *Grepon*

Na lotnej asekuracji prowadzę początkową część drogi, od czasu do czasu budując stanowiska, żeby odzyskać sprzęt od Krzyśka. Zmianę na prowadzeniu robimy dopiero po pokonaniu siodła nad *Tour Rouge*.



Fot. 5 Tour Rouge widziane z góry – druga część drogi

Krzysiek szybko się rozkręca i kolejne 200 metrów drogi również przebiega bez większych problemów. Zatrzymuje nas dopiero ostatnia część drogi gdzie po pokonaniu nieco dziwnej rysy (określonej zresztą w przewodniku jako „vague crack”) decyduję się na zmianę butów na wspinaczkowe.



Fot. 6 „Dziwna” rysa (fot. K. Jendrysik)



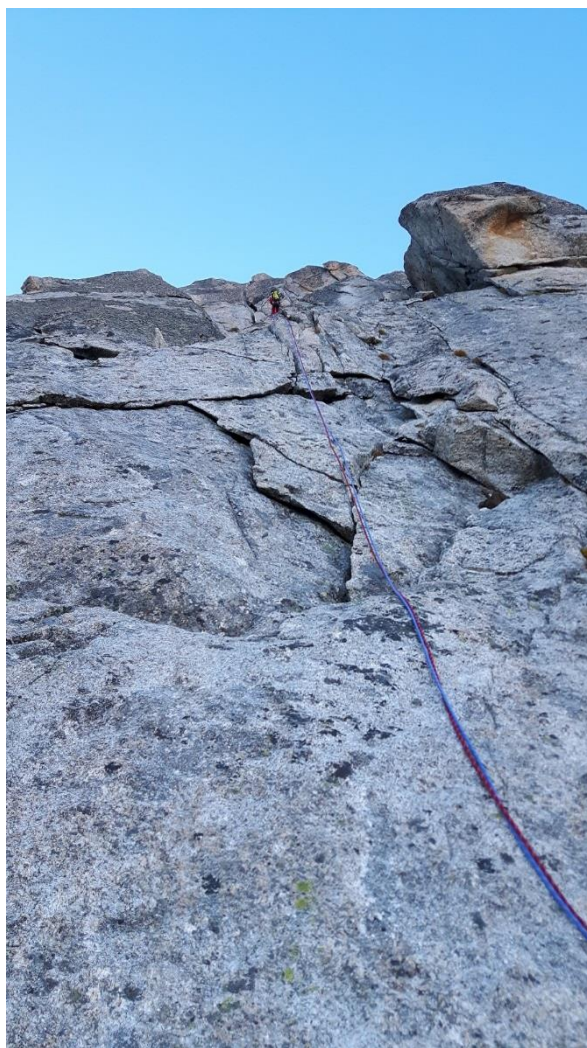
Fot. 7 Ostatnie metry w twardych butach

Kolejne wyciągi to przepiękne, techniczne trawersy, kominy i rysy, które wyprowadzają na do partii podszczytowych. Tam prowadzenie przejmuje Krzysiek.



Fot. 8 Trudniejsze partie drogi (fot. K. Jendrysik)

W międzyczasie słońce chowa się za szczytami Igieł i temperatura mocno spada. Coraz częściej natrafiamy również na śnieg na półkach skalnych. Krzysiek jednak sprawnie pokonuje końcówkę drogi i ok. 17:30 kończymy drogę na szczycie *Aiguille de Roc*.



Fot. 9 Początkowe zjazdy

Jako drogę powrotną obieramy opisany w przewodniku wariant: zjazdy i wspinanie w dół linią drogi (stare, wątpliwej jakości stanowiska, które musimy wzmacniać), a następnie zjazdy jedną z kilku linii wspinaczkowych.

Znalezienie właściwej linii zjazdu poniżej „piramidy” okazuje się być małym wyzwaniem i tracimy tam sporo czasu. Ostatecznie udaje mi się znaleźć obite stanowisko (w zupełnie innym miejscu niż sugeruje przewodnik), z którego kontynuujemy zjazdy.

Silny wiatr i kilkukrotnie zaklinowana lina nieco nas spowalniają, ale ostatecznie około drugiej nad ranem docieramy do lodowca i stamtąd wracamy do schroniska.

Następne dwa dni to krótkie załamanie pogody – bez żalu przeznaczamy je więc na odpoczynek i przegrupowanie.

Kolejny opad śniegu oraz brak dokładnych informacji na temat warunków wspinaczkowych zachęcają nas do podjęcia działalności ze schroniska *Torino*.

Piątego października rozpoczynamy kombinację dróg *Bonnatti-Gallieni* / *Tabou* na *Chandelle Du Tacul*. Początkowe wyciągi pokonujemy bez problemu jednak w górnej części myśląc zapewne kombinację trafiamy na wyciąg, na którym ze względu na trudności decydujemy się odpuścić dalszą część wspinaczki.

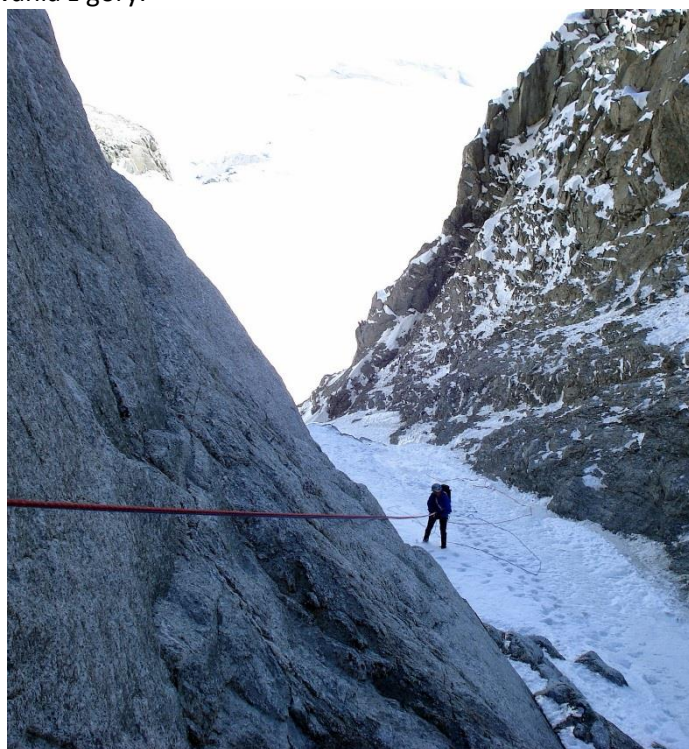
Dzień później (6.X) jako cel obieramy drogę *Gabarrou-Albinoni* na *Mont Blanc du Tacul* – warunki na drodze są niestety niewiadomą, ale dla Krzyśka taki cel może być bardzo pouczający.

Około siódmej rano meldujemy się w okolicach szczeliny brzeżnej. W trakcie oględzin z tej perspektywy linia drogi wygląda na możliwą do pokonania – decydujemy się więc na rozpoczęcie wspinaczki.



Fot. 10 Zwiastun kiepskich warunków

Zaczyna Krzysiek pokonując szczelinę i początkowy fragment drogi gdzie zaczynają się progi lodowe. W tym miejscu ja przejmuję prowadzenie i ruszamy na lotnej asekuracji. Niestety kolejne metry i wyciągi utwierdzają nas w przekonaniu, że warunki są dalekie od dobrych: odspojony lód lub jego brak, luźny śnieg i sporadyczne bombardowania z góry.



Fot 11. Wracamy (fot. K. Jendrysik)

Kluczowe wyciągi są niestety bardzo suche, a asekuracja bardzo ryzykowna – z żalem postanawiamy więc odpuścić dalszą wspinaczkę i zjazdami wracamy do podstawy.

Tego samego wieczora pogoda znowu się pogarsza, a prognoza na kolejne dwa dni przewiduje dalsze opady śniegu. Nie pozostaje nam więc nic innego jak wrócić do Polski.

Wyjazd ten po raz kolejny udowodnił, że zdecydowanie lepiej jest dopasować termin urlopu do warunków wspinaczkowych niż odwrotnie. Udało się jednak zrealizować kilka celów unifikacyjnych, co w obliczu zmiennych warunków można uznać za sukces.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu za wsparcie niniejszego wyjazdu.

Ważniejsze przejścia:

- Première pointe des Nantillons - Bienvenue au Georges V, 6a+ 350m OS 6h
- Aiguille de Roc - Voie normale, 5c 800m OS 9h
- Mont Blanc du Tacul, Gabarrou-Albinoni III 4+ 500m – wycof z górnej części drogi

Z taternickim pozdrowieniem,
Jacek Kaim